



UCZELNIE BEZ CHŁOPSKICH DZIECI

W ciągu 10 lat liczba synów chłopskich, kształcących się w szkołach średnich spadła o jedną trzecią, to znaczy do roku 1926 z 26000 spadła do 21000 w r. 1936, wynosząc przy tym 9 proc. ogólnej liczby uczniów.

Cyfrę tę są zastraszające. Cyfry te ilustrują podwójne niebezpieczeństwo. Wiedząc z jednej strony zahamowana jest w swym rozwoju kultura. Środowisko wiejskie odcięte od życia całego kraju zamiast posuwać się naprzód żyje w stadium kulturalnym z lat przedwojennych. Wiele mówi się o tym, że element chłopski, wchodzący do inteligencji polskiej stał się wśród niej czynnikiem zdrowym, odradzającym ją moralnie i duchowo.

W obecnej chwili cofamy się coraz dalej w stosunku do innych państw Europy pod względem stopnia kultury i oświaty wśród warstw chłopskich, a inteligencji naszej, pozbawionej dopływu nowych, świeżych sił ze wsi grozi degeneracja.

Są to fakty zastraszające. Dzieje się to wszystko z krzywdą chłopstwa polskiego, któremu zamknięto drogę do oświaty, do zdobywania wykształcenia i wyższego stanowiska społecznego. Dzieje się to z krzywdą całego życia narodu w którym marnują się bezużytecznie olbrzymie masy ludzkie, unieruchomione przez nędzę we wsiach odcinanych od życia, pozbawionych możności odgrywania twórczej roli we własnym państwie.

IMPERIALIZM JAPONII

Znamy dobrze tę historię i nie potrzebujemy do końca wysłuchiwać opowiadania, by się dowiedzieć, czym się skończy.

Najpierw Chińczycy prowokują oddziały japońskie, potem oddziały japońskie biją skłóconych Chińczyków, zajmują przy okazji nowe tereny i... już się z nich nie wycofują.

W ten sposób krok za krokiem, bez oficjalnej wojny, Japonia zdobywa sobie nowe tereny, zamieniając najpierw prowincje Chin w jakieś odrębne rządzone terytoria, w których „nad zapewnieniem spokoju czuwają” japońskie oddziały.

Wielka ankieta „ABC”

Czas najwyższy postawić sprawę jasno Jak żydzi witali „czerwoną armię” na ulicach Wilna

Zacytowałem przedwczoraj głos naszego czytelnika, obrońcy Lwowa, o zdradzieckiej roli milicji żydowskiej podczas walk o Lwów.

Lwów nie był odosobnionym wypadkiem. Oto co pisze nam w odpowiedzi na ankietę „ABC” p. Zbigniew Jabłoński:

„Dając odpowiedź potakującą na zapytanie, czy usunięcie żydów z armii polskiej jest koniecznością, pragnę zastanowić się, że spóstrzeżenia moje i wnioski oparte są na faktach.

W WILNIE 14 LIPCA 1920 R.

Kiedy w pamiętną niedzielę 14-go lipca 1920 r. wojska bolszewickie wkroczyły do Wilna, miałem możność zaobserwować nieopisaną entuzjazm żydowski, czerwone flagi w żydowskich oknach, częstowanie zwycięzców papierosami, wódką i wrzaskami okrzykami na cześć Rosji Socjalistycznej. Widziałem, jak na ulicach Wilna naigrawali się z jeńców polskich brudny tłum wyrostków żydowskich i zachowywali się do tego stopnia beczelnie, że nawet konwojujący jeńców żołnierze bolszewicki uderzyli w twarz najbardziej napastliwego „młodzieńca” (mówiąc stylem Naszego Przeglądu). Takie było moje pierwsze pamięciowe skojarzenie pojęcia żyda z pojęciem armii polskiej.

W KILKA LAT PÓŹNIEJ

W kilka lat później, odbywając służbę wojskową zauważyłem, że w pododdziałach gospodarczych różnych centrów wyszkolenia i szkół podchorążych przynajmniej jedna trzecia stanowią żydzi. Są to „żołnierze”, odkomenderowani z różnych pułków. Pragnę na to zwrócić uwagę.

ZNAJĄ ŻYDÓW

Czyżby to był przypadek? Albo może wszyscy dowódcy pułków są antysemitami? Nie, odpowiedź jest prosta. Oni tylko znają żydów, znają ich wrogi i niechętnie ustosunkowują się do wszystkiego, co polskie (co zresztą stwierdził Sąd Rzeczypospolitej), znają ich bierność w chwilach ważkich decyzji, ich nerwowość, ich chęć do walki, ich niechęć do walki w momentach decydujących. Jasne więc jest, że kiedy muszą oddać część swych żołnierzy, z westchnieniem ulgi spławiają uciążliwy i niebezpieczny element żydowski, tak jak zazwyczaj oddają się gorsze konie i gorszy sprzęt.

Tym tłumaczy się wysoki odsetek żydów po różnych formacjach, do których niema wcieleń bezpośrednio z poboru.

Wskazuje to wyraźnie na to, że czynnikami wojskowe zdają sobie już

oddawna sprawę ze szkodliwości żydów w armii i przeciwdziałają temu w granicach praw swoich.

DLACZEGO ZWLEKAMY?

Kończąc swą odpowiedź p. Jabłoński rzuca słuszne pytanie:

W imię czego więc milczeniem swym przedłużamy żydowskie kłopoty armii polskiej? Jak długo będziemy grali w ciuciubabkę? Myślę, że czas najwyższy postawić sprawę jasno i po męsku.

Czas najwyższy.

GŁOS OFICERA

Plk. Korwin-Piotrowski, odpowiadając na ankietę „ABC” pisze:

Jako stary oficer sztabowy, uczestniczący w wojnach: chińskiej, japońskiej, wszechświatowej i polsko-bolszewickiej oświadczam stanowczo i kategorycznie, iż żydzi, dla dobra Ojczyzny i naszego wojska bohater-skiego, powinni być, jaknajprędzej wykluczeni z wojska, jak najprędzej przedstawiają sobą materiał jaskrawo bezwartościowy, jako żołnierze i działają rozkładowo i deprymująco na duch armii narodowej.

Byłem niosącym świadkiem, że po dojeździe do linii bojowej w oddziale nie pozostało ani jednego żyda.

Znany jest wypadek, że w czasie wojny polsko - bolszewickiej żydzi przeczodlili na stronę bolszewików i że dla usunięcia tego zła p. gen. Sosnkowski zarządził zamknięcie wszystkich żydów, znajdujących się w wojsku polskim, w obozie koncentracyjnym w Jabłonie.

PIERWSZY ETAP

P. A. K. w wstępie swej odpowiedzi stwierdza:

„Obserwując historię żydostwa, wpływ żydów na świat, a w szczególności ich stosunek do Państwa Polskiego, aż do czasów obecnych (wojna 1920 r., komunizm, ostatnie procesy) dochodzi się do wniosku o konieczności pozbycia się tego elementu z kraju. Pierwszym etapem musi być wyeliminowanie ich zupełnie z życia narodu, a więc również ze służby wojskowej jako elementu destrukcyjnego i niepewnego.

ROBOTY PRZYMUSOWE I POGLÓWNE

P. A. K. stoi na stanowisku wprowadzenia przymusowych robót dla drużyn żydowskich równo bóg dla nalożenia pogłównego na gminy żydowskie, uzasadniając to w ten sposób:

ZNANA SOL MORSZYŃSKA jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe przeczyszczenie. Cena 20 gr. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Masoneria nie śpi Wykorzystując pomyłki katolików kopie rowy między kościołem i państwem

Po upływie kilku dni od wyjaśnienia, że list Metropolity Sapiehy nie zadawolił p. Prezydenta R. P. prasa zaczyna w tej sprawie zajmować stanowisko. Wczoraj zanotowaliśmy głos „Gazety Polskiej”.

Głos pilsudczyka

W wileńskim „Słowie” pisze znowu „Cat”:

W Krakowie podobno inaczej odzyskują całą kwestię. Ks. Metropolita cieszy się tam wielkim szacunkiem ze względu na swe zasługi, na pamięć z czasów wojny, a opinia krakowska, ma podobno dużo do zarzucenia Komitetowi Uczczenia Pamięci Marszałka. Ale tam

w Krakowie są bliżej tych spraw, niewątpliwie niejedno posunięcie Komitetu mogło nie być szczęśliwe (tak jak nam w Wilnie nie podoba się cmentarz otaczający miejsce złożenia serca Marszałka) i dla tego patrzą na to z lokalnego punktu widzenia, które jest trochę krótkowidz twem.

Polska widzi inaczej, widzi przeniesienie trumny bez porozumienia się z rodziną ś. p. Marszałka, widzi brak kurtuazji wobec naczelnika państwa polskiego.

Na portretach ks. Metropolity widzimy piękna, ascetyczną twarz prałata katolickiego w wielkim stylu. Biskupi średniowiecza byli feudalnymi panami. Rozumiemy, że skoro się jest biskupem krakowskim i skoro się urodziło polskim kłębem to trudno jest piąć „pokojanin”, ale tu przecież chodzi o stosunek do całego państwa, do własnej Ojczyzny. Czyż członek jednej z najpatriotyczniejszych rodzin polskich, nie odzyska żalu, że między nim, a rządem polskim pośredniczy także ksiądz, ale bądź co bądź i członek korpusu dyplomatycznego, bądź co bądź cudzoziemiec?

Pan Mackiewicz jest pilsudczykiem zapewne nie gorszym niż... redaktorzy „Dziennika Ludowego”. Nie jest też w charakterze pilsudczyka... gorliwym neofita, jak redaktorzy „Kuriera Porannego” i „Dziennika Ludowego”. Dlatego jego sposób myślenia i pisanie o zarzucie wawelskim w każdym razie zasługuje na szacunek.

A swoją drogą trzebaby szczególnie i bezwzględnie zbadać

Czytałem już niektóre odpowiedzi czytelników „ABC” na tę ciekawą ankietę i myślę, że niesłusznie uważają ci, którzy twierdzą, że żydów nie należy zatrudniać pracą fizyczną wogóle dlatego, że odebraliby tym sposobem pracę Polakom. Przecież praca ich, myślę byłaby bezpłatna — dostawaliby jedynie skromne wyżywienie i pomieszczenie w obozach, a pieniądze, któreby otrzymywali robotnicy chrześcijanie przy tych samych pracach (gdyby pracowali zamiast żydów) pozwolą na zatrudnienie Polaków przy robotach dla nich odpowiednich.

NIE WDZIĘCZNOŚĆ LECZ ZAPŁATA DŁUGU

Czytałem również zdania, że Polska nie powinna nie zawdzięczać swym wrogom wewnętrzny — żydom. Całkiem słusznie! Uważam jednak, że Polacy nie powinni czuć żadnej wdzięczności do żydów za ich przymusowe prace dla Państwa.

Żydy przez swój wysiłek i zdzierstwo dokonywane na Polakach, przez długie wieki, zaciągali względem Państwa Polskiego poważny dług, który powinni spłacić choćby minimalnie. Dobrowolnego uregulowania tego długu nikt się po żydach nie spodziewa, powinni więc go uregulować pod przymusem.

KOLCE BEZ ROZ



TO WOLNO

W wielu miasteczkach polska każe zamazywać napisy na sztydach:

Firma chrześcijańska

Napisy żargonowe nie są na tomiasz tepione. Władze widocznie uważają, że jawnie wolno się w Polsce przynawadzać tylko do religii żydowskiej.

OŻYWIONY SEZON

Wspaniała defilada, podniosły nastrój, spontaniczny entuzjazm, płomienne mowy, niezapomniane chwile — Święto Morza odbyło się wedle programu.

Obecnie czeka dygnitarzy Święto Gór, Dnie Polesia, Tydzień Wołynia, Chwilka Wileńska, Festyn Ołtowska i Jar-mark w Sokołowie. W podniosłych obchodach nabieramy rekordowej wprawy.

WZÓR OBYWATELA

Do „Ministerstwa wpłynęło takie podanie:

Wychodzę w ogródku mam jak marzenie. Nawet używać go nikomu nie pozwalam, by się nie zniszczył.

Codziennie punktualnie o 8-rano wychodzę z domu choć nie mam do roboty.

Płot pomalowałem wspaniałymi olejnymi farbami.

Wobec takich dowodów karności i zrozumienia zagadnień państwowych proszę o przyznanie mi dobrej posady, albo od razu emerytury! (kol.).

Zbaczniactwa...

TAK BYĆ POWINNO

Pamiętam parę lat temu przyjechałem poraz pierwszy do dużego uzdrowiska. Znajdąc zażydzenie tej „letniej stolicy” Polski postanowiłem wybrać jakiś pensjonat, któryby już samą nazwą wykluczał możliwość spotkania się z żydami. Niestety bowiem spis pensjonatów nie zawierał żadnych uwag w tym względzie.

Myślę sobie, mogą pod uważyć wchodzić „Szlachetki” i „Pod mazurę”. Skierowałem się do tego pierwszego. Właśnie była pora posiłku i gdy przybył liczny towarzysz wo siedzieli w jadalni. Rzeczywiście była to „szlachta”... ale palestyńska. Zwiątem więc czempredziej i pojechałem „Pod mazurę”.

Ale i tu nie miałem szczęścia. Już bowiem w bramie zobaczyłem dwóch osobników. Jeśli to byli Mazurzy, to widocznie krewni tego z tuszczarni ryżu.

Dopiero po długim poszukiwaniu znalazłem nareszcie nie zażydzone lokum.

To też z uznaniem muszę powitać przewodnik „Wakacje we dworach na ziemiach wschodnich” wydany przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich i zawierający liczny spis dworów-pensjonatów. Każdy z wymienionych pensjonatów w opisie zawiera uwagę „nie przyjmuje się gości wyznania mojżeszowego” lub „przyjmowani są tylko chrześcijanie” albo znowu przyjmuje się wszystkie narodowości prócz żydów”. Gdzie indziej powiedziane jest jasno „ograniczeń narodowościowych nie ma”.

Te uwagi są bardzo słuszne. Każdy kto przyjeżdża, wie przynajmniej czego się może spodziewać i nie jest podstępnie wprowadzany w błąd.

Niewątpliwie wszystkie uzdrowiska pójść za tym przykładem.

B. REZA

Niefrasobliwa gospodarka pana wójta Jak tonały pieniądze gminne w Bychowie

Lublin, w lipcu.

(Od własnego korespondenta ABC).

Kilkakrotnie już pisaliśmy o „radosnej i twórczej” gospodarce niektórych burmistrzów lub wójtów w Lubelszczyźnie, z rodzaju tych, którymi niezwłocznie winien się zająć prokurator. Wystarczy, że przypomnimy skandaliczną aferę tego typu w Łęcznej, której bohaterem był miejscowy burmistrz — Piotr.

Dzisiaj mamy do zanotowania nową „historię”, która powinna wzbogacić akta sądowe. Tym razem bohaterem tej jest wójt gminy Bychowa (pod Lublinem), Płaszczewski. Gospodarka jego i zaiste „radosna twórczość” w gminie stała się już groźna.

Jak się okazuje — Płaszczewski w 1930 r. wyasygnował sobie z kasy gminnej 450 zł., za którą to sumę wyjechał na kurację do Szczawnicy, po czym zrobił „piękną” wycieczkę do Czech. Płaszczewski podjął tę sumę bez żadnych upoważnień czy pełnomocnictw. Po kilku latach, gdy gmina miała już dosyć „pana wójta”,

przy zdawaniu gminy nowemu wójtowi, Płaszczewski (będący jednocześnie członkiem rady gminnej), zwrócił się do rady z wnioskiem, by mu przywłaszczone sumę darowano! Na zebraniu rady wniosek ten przeszedł jednym głosem (Płaszczewski brał udział w głosowaniu!). Część rady, do której należał i radny Antoni Fraczek wystąpiła ze skargą do starostwa, na skutek czego uchwała rady gminy została anulowana. Tymczasem nastąpiło nowe posiedzenie rady gminnej, na którym poprzednia uchwała znowu przeszła jednym głosem tym razem — głosem Antoniego Fraczka, do niedawna zarządcy przeciwnika pana wójta. Sprawa stała się jasna, gdy na tymże posiedzeniu wpłynęło podanie Antoniego Fraczka o rozłożenie na bardzo wygodnych warunkach, zaległych podatków. Prośbę tę namyślił poparł Płaszczewski.

Poza tą sprawą okazało się, że Płaszczewski udzielił 2000 zł. pożyczki (z kasy gminy) pomocnikowi sekretarza, następnie — nieprawie pod-

jął z kasy drugie 2000 zł. dla siebie za nadzór nad budową reżni. Obydwie te sumy miały podobno również darować, wspomnianym osobom, co staje się jeszcze bardziej zastanawiające. Sprawę tę rozpatrywała komisja rewizyjna, ale jakoś bez echa, aczkolwiek wydaje się wprost nieprawdopodobnym, by nie znalazła ona oddźwięku u Prokuratora. Tacy ludzie, jak p. Płaszczewski, nie powinni posiadać stanowiska wójta, członka rady gminnej i wydziału sejmiku powiatowego. (w).

Z 98,3 milj. zł. na 33 milj. zł. Spadła obsługa długów samorządu Min. Kwiatkowski chwali b. min. Matuszewskiego

WARSZAWA (ATE) Z dn. 1 lipca b. r. Centralna Komisja Oszczędnościowo - Oddłużeniowa, zakończyła swe prace. Komisja Centralna i Wojewódzkie w czasie swej pracy przeprowadziły akcję oszczędnościowo - oddłużeniową w stosunku do 51 miast wydziałowych (na ogólną liczbę 83), 416 miast nie wydziałowych (na ogólną liczbę 450), 165 powiatowych związków samorządowych (na ogólną liczbę 239) oraz 314 gmin miejskich. Ponadto około 1500 gmin wiejskich skorzystało z ulg na mocy specjalnego dekretu.

Zadłużenie samorządów, co do którego zostały zastosowane jakiegokolwiek ulgi, czy to w oddłużeniu indywidualnym, czy też na skutek zarządzeń generalnych wynosiło: wobec wierzycieli publiczno - prawnych 941,5 milj. zł. wobec wierzycieli prywatno - prawnych 163,9 milj. zł. — razem 1105,4 milj. złotych.

W procesach oddłużeniowych umorzono wierzytelności 351,5 milj. zł. z czego na wierzytelności publiczno - prawne przypada 330,5 milj. zł. (ca 35 proc.), na wierzytelności prywatno - prawne 21,0 milj. zł. (12,8 proc.).

Obsługa zadłużenia w związkach, które skorzystały z ulg indywidualnych i zbiorowych oceniana była na 98,3 milj. zł. rocznie, obecnie zaś wynosić będzie ca 33 milj. zł.

W związku z zakończeniem prac komisji, w dn. 8 bm., odbyło się w sali konferencyjnej B. G. K. posiedzenie zamykające prace Komisji Centralnej i Komisji Wojewódzkich.

Po sprawozdaniu prezesa dr. M. aroszyńskiego, zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski, podkreślając pozytywne rezultaty prac komisji. Czy to miała być pochwała także dla poprzedniego kierownika prac komisji, b. min. Matuszewskiego?

W związku z zakończeniem prac komisji, w dn. 8 bm., odbyło się w sali konferencyjnej B. G. K. posiedzenie zamykające prace Komisji Centralnej i Komisji Wojewódzkich.

Po sprawozdaniu prezesa dr. M. aroszyńskiego, zabrał głos p. wicepremier Kwiatkowski, podkreślając pozytywne rezultaty prac komisji. Czy to miała być pochwała także dla poprzedniego kierownika prac komisji, b. min. Matuszewskiego?

W pierwszej grupie oskarżonych, którzy staną w dniach najbliższych przed sądem znajduje się Władysław Kasztelan, Józef Pytlarz i Czesław Stanisławski.

Akt oskarżenia zarzuca im opór polacji, okrzyki na cześć rewolucji narodowej, oraz demowulowanie sklepów żydowskich. Inni oskarżeni z T. Puchała, S. Kubatę, Antoninę Szyszczewicz, Janinę Janus, na czele staną przed sądem pod zarzutem całkowitego zdemolowania 4 sklepów żydowskich.

Seria procesów Po zejściach w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA 12.7. (tel. wł.) W dniach najbliższych przed sądem w Częstochowie odbędzie się seria procesów przeciwko sprawcom zająć antyżydowskich, jakie miały miejsce w czerwcu b. r. po zamordowaniu ś. p. Barana przez żyda Pedraka. Obecnie w więzieniu częstochowskim znajdują się około 60 osób pod zarzutem udziału w zającach.

W pierwszej grupie oskarżonych, którzy staną w dniach najbliższych przed sądem znajduje się Władysław Kasztelan, Józef Pytlarz i Czesław Stanisławski.

Akt oskarżenia zarzuca im opór polacji, okrzyki na cześć rewolucji narodowej, oraz demowulowanie sklepów żydowskich. Inni oskarżeni z T. Puchała, S. Kubatę, Antoninę Szyszczewicz, Janinę Janus, na czele staną przed sądem pod zarzutem całkowitego zdemolowania 4 sklepów żydowskich.

Lody Pingwin świetnie i tanie

11 przestępców zbiegło z więzienia w Rzeszowie

RZESZÓW, 12. 7. (Tel. wł.). W nocy z soboty na niedzielę z więzienia w Rzeszowie zbiegło 11 groźnych bandytów odsiadujących wysokie kary za kradzieże, zabójstwa itp.: Stanisław Delikat i Henryk Czyż skazani na 15 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo, Andrzej Tyburczy skazany na 8 i pół roku więzienia za włamanie, Aron Szwarz skazany za kradzieże i włamania na 10 lat więzienia i zapamiętanie po odbyciu kary w domu poprawy, Michał Urzy i Piotr Księżek skazani na 6 lat więzienia i umieszczenie w domu poprawy za włamanie do K. K. O. w Łancucie, Józef Żelazny, skazany na 5 lat więzienia za kradzież, Józef Sipik, skazany na 4 lata za

kradzieże i włamania, wreszcie Józef Jankowski, skazany na 9 miesięcy za kradzieże.

Więźniowie z nieustalonych dotychczas przyczyn zdołali wydostać się z celi, po czym wylamali drzwi do szatni, gdzie przebrali się w ubrania cywilne.

Władze policyjne na rozkaz sędziego śledczego Kijasa, wzeszły energicznie pościg. Zaalarmowano wszystkie oddziały policyjne w powiecie rzeszowskim. Pościg pozostał dotychczas bez rezultatu.

Należy zaznaczyć, że nie jest to pierwsza ucieczka więźniów z więzienia w Rzeszowie.

Wychowanie jędrzejowiczowskie Bunt „Straży Przedniej” przeciw O.Z.N.

Od dłuższego czasu wśród młodzieży szkolnej kolportowane są ulotki podpisane przez „Klub 13 maja”. Ulotki te pisane są w stylu folkfrontowym.

„Klub 13 maja” jest to półtajna organizacja, która powstała

z niesławnej pamięci jędrzejowiczowskiej „Straży Przedniej”, po ogłoszeniu deklaracji O. Z. N.

Młodzi wychowankowie szkoły jędrzejowiczowskiej zbuntowali się przeciwko jakoby nacjonalistycznym celom O. Z. N.